Nr. 136. Kraków, sobota 19 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Wzburzona wieś.

Jak pierwsze zwiastuny burzy społecznej, pojawiają się znaki ostrzegawcze: strejki rolne w Zaleszczyckiem i Podhajeckiem. I znowu jak poprzednio, słyszymy te same głosy prasy szowinistycznej, wzywające rząd o przysłanie żandarmów, wojska i — łamistrejków, choćby kryminalistów... I znowu kłamstwo i potwarz zaszumiały ohydnemi skrzydłami w powietrzu, starając się otoczyć biednego chłopa atmosferą nienawiści i pogardy, aby go potem módz bezkarnie potraktować kulą i bagnetem, jak dzikie zwierzę...

Historya to znana, a jednak czujemy ciągle, że oto przed oczyma »cywilizowanego« społeczeństwa odbywa się straszna krzywda na wsi, krzywda, nie licząca się wcale z prawem pisanem, gwarantującem swobodę strejkowania. Krzywda ta nie przeminie dziś jednak bez echa i odbije się na przyszłości ciężko.

Strejki dzisiejsze, to tylko wybuch przedwczesny zniecierpliwionej, natężonej wiary w to, że reforma wyborcza musi przyjść do skutku, ale i oburzenia, że wrogowie ludu ciągłe jeszcze mają śmiałość przeciwko niej knuć intrygi. Prawda, że nędzne płace, liche obchodzenie się z robotnikiem rolnym, że jednem słowem — głód i nędza zawsze są wystarczającym powodem do wybuchu strejku, ale pokorny, biedny i zahukany chłop rusiński musiał już zostać pobudzonym do głębi, skoro tak łatwo całymi powiatami gotów porwać się do walki strejkowej.

A jeżeli spytamy, co właściwie robi wobec tego rząd, ta cała maszyna administracyjna, wówczas musimy tylko stwierdzić z oburzeniem, że oprócz zalania powiatu żandarmami i wojskiem, nie słyszymy ani o jednym rozumnym kroku szanownej biurokracyi. Ani roztropnej akcyi pojednawczej, ani ochrony ludności przed awanturnikami, bijącymi chłopów w oczach żandarmów, ani nawet informowania uczciwego opinii publicznej i zaprzeczania haniebnym oszczerstwom szowinistycznych gazet, nie możemy się spodziewać ze strony hr. Potockiego, ani jego urzędnika, znanego Piwockiego.

I z drżeniem czekamy, czy znowu nie znajdzie się jaki kadet lub porucznik, który każe strzelać w tłum chłopski i czy znowu nie poleje się krew niewinnych ludzi, którzy uwierzyli w ustawę o wolności strejkowania w Galicyi!...

Taki »porządek prawny« długo chyba ostać się nie może i nawet szlachetki galicyjskie go nie utrzymają. Póki czas, trzeba więc poczynić kroki, aby temu strasznemu naprężeniu koniec położyć.

A naprężenie musi ustąpić w tej samej chwili, w której wprowadzą reformę wyborczą. Wówczas ruch strejkowy nie będzie tem, czem jest, czem musi być dzisiaj.

Strejki rolne.

»Dziennik polski« zamieszcza w numerze z 16 b. m. dwa dokumenty, wydane przez ruski »Komitet Narodny« do organizatorów powiatowych narodowo-demokratycznego stronnictwa ruskiego. Obydwa pisma noszą podpisy prezesa komitetu dra Kostia Lewickiego i sekretarza dra Eugeniusza Lewickiego. Pierwszy z 28 kwietnia b. r. l. 4 poucza organizatorów, że komitet uważa wybuchłe strejki rolne »za objaw przedwczesny ze względu na ewentualną potrzebę generalnego strejku«, który: 1) równocześnie na dany znak objąłby wszystkie powiaty ruskie w Galicyi, 2) miałby widoczny charakter polityczny i cel i 3) skończyłby się na dany znak. W celu zorganizowania już teraz możliwego strejku generalnego, »Komitet Narodny« wzywa organizatorów, aby: 1) bezzwłocznie (do dni 3) zwołali powiatowe zebrania mężów zaufania ze wszystkich gmin swego powiatu i wyjaśniwszy im poufnie sprawę, wezwali ich do wstrzymywania wybuchu przedwczesnych strejków; 2) na tych zebraniach i z możliwie innych źródeł rozśledzili dokładnie co do każdej gminy z osobna ewentualne szanse urządzenia strejku po wszystkich gminach swego powiatu, daty te wyczerpująco zebrali i tak wyczerpujący wykaz gmin »Narodnemu Komitetowi« natychmiast (w dalszych 3 dniach) nadesłali, pozostawiając sobie odpis; 3) przeprowadzili bezzwłocznie organizacyę po gminach według instrukcyi do okólnika l. 3 i o stanie przeprowadzonej organizacyi do dni 30 zdali sprawę »Narodnemu Komitetowi«.

Drugi dokument z 5 b. m. l. 5, wystosowany do tychże organizatorów, zwraca uwagę ich na to, że: sprawa reformy wyborczej, mimo zamianowania ks. Hohenlohego prezydentem ministrów, zwróciła się na niekorzystną dla nas drogę i gorzej teraz stoi, niż przedtem. Dlatego »Narodny Komitet« uważa za wskazane zainicyować ponownie nową fazę gorącego ruchu za reformą wyborczą w całym kraju. Idzie o to, ażeby: 1) podnieść nastrój mas, które nawykły już do zwyczajnych wieców i 2) wywołać w Wiedniu wrażenie, że u nas sytuacya staje się ponownie bardzo naprężoną. Do tych dwóch celów mają posłużyć wielkie powiatowe wiece, jeżeli można, to z pochodami, które powinny odbyć się w całym kraju dnia 16 b. m., jako w rocznicę zniesienia pańszczyzny. Wiece te powinny uchwalać ostre rezolucye przeciw intrygom Koła polskiego. W tym celu wzywa się organizatorów, ażeby bezzwłocznie rozpoczęli żywą akcyę dla tych wieców (zawiadomili powiat, prasę itd.), tak, ażeby dzień 16 b. m. był dniem wielkiej manifestacyi w całym kraju. Ze wszystkich zaś wieców należy natychmiast wysyłać telegramy nietylko do ks. Hohenlohego, lecz i do »N. fr. Presse«, »Arbeiter-Ztg« i do »Diła«. Nakoniec zaleca »Narodny Komitet« prowadzenie żywej akcyi wiecowej po gminach i przeprowadzenie organizacyi lokalnej.

* * *

»Diło« donosi: Dnia 14 b. m. zastrejkowali chłopi w Burkanowie powiat Podhajce. Z Podhajec przybyło wojsko, chociaż ludzie zachowywali zupełny spokój. Strejki przeniosły się do powiatu brzeżańskiego. Dnia 14 b. m. zastrejkowała służba dworska i robotnicy wiejscy w Krzywem. Spokoju nie zakłócono, mimo to przybyli do wsi żandarmi i wojsko. Komitet uchwalił zbojkotować karczmę i grunta zakupione przez żydów od chłopów. Naród chce, aby żydzi, którzy z tych gruntów żadnego nie mają pożytku, odsprzedali je chłopom.

Inne gazety donoszą, że radca dworu Piwocki wyjechał do powiatu brzeżańskiego.

W Bursztynie (powiat Rohatyn) odbył się 15 b. m. w Czytelni ruskiej wiec włościan za zaproszeniami. Uchwalono ogólny strejk agrarny, a do przeprowadzenia tego wybrano z każdej wsi po dwóch gospodarzy, na których nałożono obowiązek agitowania. Prócz tego ma istnieć co kilka wsi kontrola, która otrzymuje dyrektywy z komitetu powiatowego, a ten stoi pod komendą centralnego komitetu ruskiego we Lwowie. Jak słychać, miał już strejk wybuchnąć w Sarnkach dolnych.

Z Tarnopola piszą nam: We wtorek 15 b. m. wysłano dalsze dwie kompanie piechoty do powiatu podhajeckiego, w którym strejk rozszerza się z dnia na dzień.

We środę 16 b. m. wysłano jeden szwadron ułanów do powiatu podhajeckiego.

* *

W powiecie buczackim strejk wybuchł we wsiach Kowalówce, Jarchorowie, Łazarówce, Bobrownikach, Ladzkiem, Niskołyzach, Krasiejowie i Baranowie. We czwartek 17 b. m. odeszła do Ladzkiego kompania wojska z Monasterzysk z powodu urządzonego tam obchodu ku uczczeniu rocznicy zniesienia pańszczyzny.

W powiecie bóbreckim strejk trwa dalej w Kocurowie. Ludność miejscowa trzyma się solidarnie, ale sprowadzono do sadzenia ziemniaków, pod osłoną żandarmów, łamistrejków z Horodysławic, Podhorodyszcza i Romanowa, oraz z powiatu bohorodczańskiego, mianowicie z Hrynówki i Lasówki, i zakontraktowano ich na 6 tygodni.

Strzelanina w Ladzkiem.

(Od specyalnego korespondenta „Naprzodu").

Stanisławów, 17 maja.

Drugi dzień rozprawy.

Cała rozprawa dzisiejsza przeszła na przesłuchaniu żandarmów, a zwłaszcza klasycznego świadka prokuratorskiego Brogowskiego.

Po południu zostali przesłuchani porucznik Rada i żołnierze z jego plutonu.

Rozprawa przedpołudniowa.

Świadek Nykoła Grydżak zeznaje, iż słowa przez ks. Korostila rzekomo wypowiedziane: „oto pan Polak z Tłumacza, największy wróg narodu ruskiego" w ten sposób dostały się do protokółu śledczego, **że sędzia śledczy sam je wypowiedział i zapisał**, mimo, iż świadek temu zaprzeczył.

Świadek Adolf Kret, żandarm nie był na wiecu, przyszedł później i widział tylko pochód demonstracyjny z Ladzkiego.

Przewodniczący: A jak wyglądała ta chorągiew, którą nosili?

Świadek: Był to kawałek różowego papieru, nalepiony na patyk.

Świadka Michała Bolechowskiego pyta obrońca dr Lewicki: czy ludzie ściśle otaczali szkołę, w której znajdował się komisarz z Walewskim?

Świadek: Ludzie stali zdala za ogrodem, a dokoło stały tylko grupy dzieci.

Obrońca: A więc tak wyglądało to oblężenie?

Świadek Maryan Brogowski, postenführer z Niżniowa, znajduje się obecnie w śledztwie (wojskowem) o zbrodnię nadużycia władzy. Wniosek obrońcy dra Okuniewskiego, sprzeciwiającego się z tego powodu zaprzysiężeniu świadka, trybunał odrzucił. Brogowski zeznaje zatem zaprzysiężony.

Przew.: Czy sytuacya zaraz po wiecu była groźną dla p. Walewskiego?

Świadek: Gdyby się nie był usunął pod ochronę żandarmeryi, byliby go potłukli.

Przechodząc do aresztowań następnego dnia, pyta przewodniczący: W jaki sposób odbywały się te aresztowania?

Świadek: Pan komisarz kazał każdego aresztować, kto tylko był na zgromadzeniu, a pan sędzia śledczy sam sobie buntowników wyszuka, bo on sam nie może.

Kiedy podczas aresztowań Michał Beztilny żądał uwolnienia aresztowanego Derkacza i chciał chwycić za gwer, zrobiłem na nim użycie broni, mianowicie przebiłem go nawskróś. Chłop ten niebawem od tej rany zmarł. (Poruszenie w sali).

Kiedy matka Derkacza zaczęła błagać żandarma o uwolnienie syna, ten odtrącił ją, wskutek czego ona urwała mu „portupée". Wszczął się ruch, wśród którego chłopi wmięszali się między aresztowanych, którzy teraz zaczęli umykać. Tymczasem rozlegały się wołania: „uciekajcie, nie idźcie do kryminału".

Wówczas porucznik, komendant plutonu, na wezwanie świadka kazał ładować karabiny.

Przew.: Czy porucznik dał wszystkie 4 poprzedzające strzelanie komendy i czy zrobiły one na ludziach wrażenie?

Świadek: Komend wszystkich nie słyszałem; ludzie stali potem dalej.

Przew.: Wówczas padł pierwszy strzał; cóż chłopi zrobili, czy uciekli?

Świadek: Wielu uciekło, inni zaś zostali.

Przew.: Dlaczegoż drugą salwę dano?

Świadek: Bo pan porucznik widział, że nie uciekają, tylko stoją dalej.

Przew.: Cóż dalej?

Świadek: Potem wszyscy uciekli i widziałem kilku upadłych, z których jedna kobieta już po pierwszej salwie padła.

Przew.: Jak pan to wytłómaczy, że oględziny lekarskie wykazały, iż wszyscy ranieni, otrzymali strzały z tyłu?

Świadek: Bo to prawdopodobnie strzelano już na uciekających.

Przewodniczący przechodzi następnie do poszczególnych oskarżonych. Czy poznaje pan oskarżonego Derkacza?

Świadek: Nie.

Przew.: Przecież przed aresztowaniami miał go pan na swej liście proskrypcyjnej.

Świadek: A! to już nie wiem.

Następuje konfrontacya Brogowskiego z poszczególnymi oskarżonymi. Brogowski, który wszystkich w śledztwie „poznawał" — dziś bardzo wielu sobie „nie przypomina". Kiedy przewodniczący odczytuje mu z aktów, że świadek u sędziego śledczego powoływał się na dokładną znajomość prawie wszystkich oskarżonych, świadek odpowiada: „Przenajświętszy trybunale! mogła przecież zajść pomyłka", co wywołuje szczerą wesołość nawet w trybunale.

Co do oskarżonego Pańka Beztilnego, którego świadek, jak w śledztwie zeznał, widział **z podniesioną siekierą** wśród tłumu, świadek teraz oświadcza, że to z pewnością nie był ten!

Obr. dr. Oleśnicki: Pan utrzymujesz, że komisarz Burzyński kazał panu wszystkich aresztować, którzy byli na wiecu. Temu przeczył Burzyński i pan tego w śledztwie sam nie utrzymywał.

Świadek: Powołuję się na przepis z mojej „insztrukcyi".

Obrońca: Takiej instrukcyi niema, którąby pozwalała całe tłumy bez podstawy aresztować.

Świadek: Aresztowałem na podstawie spisu, zrobionego na podstawie wiarygodnych świadków.

Obrońca: W śledztwie powiedział pan, że ten spis chłopów „buntowników" podał panu arendarz Hecht.

Świadek nie odpowiada.

Obrońca: W śledztwie utrzymywał pan, że powodem tych aresztowań była groźna postawa chłopów, jak też powiedział p. Burzyński, a dziś utrzymuje pan, żeś **zupełnie bez powodu** tych ludzi aresztował.

Świadek: W takim tłumie trudno się zoryentować. Musiałem przecież kogoś aresztować, by się nie narażać przed panem komisarzem na kompromitacyę.

Obrońca: Mówił pan, żeś Michała Beztilnego dlatego przebił, że chwycił pana za karabin. Wszak musi pan znać przepis, że żandarmerya powinna zawsze postępować tak, by o ile możności oszczędzać życia ludzkiego.

Przewodniczący sprzeciwia się stawianiu pytań w ten sposób, któryby mógł wywołać wrażenie, że przeciwko Brogowskiemu toczy się jakie śledztwo.

Dr Oleśnicki: Przecież mógł pan najpierw wezwać Beztilnego, następnie w razie oporu aresztować, a w ostateczności założyć mu kajdanki. Dlaczego pan tego wszystkiego nie zrobił?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr Oleśnicki: Pan powiada, że pan wzywał lud do rozejścia się; czy sądzi pan, że ludzie z tyłu stojący słyszeli to wezwanie?

Świadek: Przypuszczam, że nie.

Dr Seinfeld: Czy był pan w Komorówce po asystencyę?

Świadek: Nie.

Dr Seinfeld: A komisarzowi Burzyńskiemu raportowałeś pan, że pan byłeś. Gdzie prawda?

Świadek milczy.

Dr Seinfeld: Pan wie, o co mnie idzie. Do żandarmów z Komorówki ludzie mieli zaufanie. Można więc było uniknąć katastrofy. Zresztą postąpiłeś pan wbrew wyraźnemu rozkazowi komisarza Burzyńskiego.

Rozprawa popołudniowa.

Wchodzi **porucznik Rada**, komendant plutonu, który dwukrotnie do nieszczęsnych chłopów strzelał. Rada daje krótkie, lakoniczne odpowiedzi, a ilekroć obrońca zwraca się do niego z pytaniem dla niego nieprzyjemnem, oświadcza, że nie może odpowiedzieć, ale będzie za to odpowiadał przed swą kompetentą władzą. Wogóle manifestuje pogardę dla „cywilów".

Przewodniczący: Z jakim mandatem wyjechał pan?

Świadek: Tylko jako asystencya, a nie do aresztowania.

Przew.: Ilu miał pan pod sobą ludzi?

Świadek: Ośmnastu.

Przew.: Kiedy pan wyruszył z Niżniowa?

Świadek: W nocy o 9-tej, a przybyliśmy do Ladzkiego o 12-tej.

Rada opisuje następnie znane nam zajścia przed karczmą, powolne aresztowanie chłopów, których spis podał mu żandarm i początek marszu z powrotem do Niżniowa. Następnie przystępuje do opisu „napadu chłopów". Chłopi, z których wielu było uzbrojonych, napadli go z tyłu i wśród „borykania się" z nimi aresztowani uciekli, a pluton został rozbity. Wówczas zakomenderował „ognia".

Przew.: Jakie pan słyszał okrzyki ze strony chłopów?

Świadek: Chłopi krzyczeli: „Czyście przyszli rabować i mordować i nam synów zabierać? Czy wam to „pan cisar" nakazał?" Szczególnie oskarżony Matij Zając zachowywał się bardzo „keck".

Ponieważ białą bronią nie mógł nic wskórać, postanowił zrobić użytek z broni palnej.

Przew.: Czy starał się pan przestrzedz ludzi o tem?

Świadek: Krzyczałem, jak mogłem: „Nazad, bo strzelam".

Przew.: Gdy to nie odniosło skutku, zaczął pan dawać pojedyncze komendy, poprzedzające salwę?

Świadek: Tak, według przepisu.

Przew.: Czy wszyscy strzelali?

Świadek: Nie, tylko kilku.

Przew.: Jaki miała skutek pierwsza salwa?

Świadek: Żadnego — „null" — tylko jedna baba padła. (Poruszenie w sali). Widząc, że to nie skutkowało, zakomenderowałem drugą salwę.

Przew.: Jak ta salwa poskutkowała?

Świadek: Chłopi zaczęli się cofać.

Przew.: Jak pan to wytłómaczy, że niektórzy wcale nie strzelali, a inni kilka razy, więcej niż dwa?

Świadek: Bo wielu komendy nie słyszało wyraźnie, a wielu chłopi wstrzymywali przemocą od ładowania.

Przew.: Proszę mi wyjaśnić, dlaczego według lekarskiego orzeczenia prawie wszyscy postrzeleni zostali trafieni z tyłu?

Świadek: Nie wiem, być może, że zostali postrzeleni już w ucieczce.

Przew.: **Tak! Kula już sobie sama szuka ofiary!**

Następuje konfrontacya z poszczególnymi oskarżonymi, z których porucznik wielu „sobie przypomina“.

Obrońca dr Okuniewski: W śledztwie powiedział pan, że pan widział tylko jednę kosę i jednę siekierę w rękach chłopów, a dziś mówił pan o wielu.

Świadek: Nie. Widziałem tylko jednę kosę, a co do siekier, być może więcej.

Obrońca: Czy po komendzie „Fällt's Bajonett!“ żołnierze stali na miejscu, czy postępowali naprzód?

Przew.: Uwalniam pana od odpowiedzi na to pytanie.

Obrońca: Proszę to zaprotokołować!

Obr. dr Seinfeld: Czy żandarmi, prosząc pana o asystencyę do wykonania aresztowań, umotywowali to żądanie koniecznością, jak to nakazuje instrukcya wojskowa, czy nie?

Przew.: Uwalniam świadka od odpowiedzi.

Świadek Karol Karker, kapral z plutonu Rady.

Przew.: Czy słyszał pan, jak chłopi nazywali wojsko hajdamakami i rabownikami?

Świadek: Nie! Tylko powiedzieli, że „cesarz was po to tu nie posłał! Panowie robią z nami co chcą“.

Ze skonfrontowanych oskarżonych kapral sobie przeważnej części nie przypomina, a co do innych zeznaje zupełnie inaczej, niż w śledztwie.

Kapral Maryan Kilar. Przew.: Ile było salw? Świadek: Dwie albo trzy. Przew.: A dlaczegoż pan aż pięć razy strzelał? Świadek: Byłem bardzo przestraszony i strzelałem bez komendy.

Freiter Nykoła Sawczuk. Przew.: Ile było salw? Świadek: Dwie. Przew. A pan ile razy strzelał? Świadek: Ani razu! Przew.: A słyszał pan komendy? Świadek: Słyszałem. Przew.: I mimoto pan nie strzelał?!

Nagle z ostatnich ławek audytoryum wychodzi żandarm Brogowski, robi „stellung“ przed trybunałem i zanosi skargę, że w audytoryum rzucają obelgi na wojsko i żandarmeryę.

Przewodniczący każe się Brogowskiemu z tem zwrócić do prokuratora. Żandarm robi front do pana Schneidra, który mu udziela rady, aby nazwiska „zbrodniarzy“ podał obecnemu na sali wachmistrzowi żandarmeryi, a potem prokuratorya już będzie urzędowała!

Epizod ten wywołuje tak głośne protesty na sali, iż przewodniczący grozi opróżnieniem sali.

Freiter Słobodzianik, infanterzyści Melnyczuk, Paket, Kułynycz, Tafijczuk, Sidorak i Kłymiak, wszyscy żołnierze z plutonu porucznika Rady, zeznają mętnie, na ogół jednak zgodnie ze swym przełożonym. Zeznania infanterzysty Paketa różnią się zupełnie od zeznań innych świadków. Mimoto trybunał wbrew wnioskowi uznał go za świadka wiarygodnego.

Na tem rozprawę odroczono do piątku rano.

* *
*

Stanisławów, 18 maja. (Tel. „Naprzodu“). Z zeznań świadków wychodzi na jaw, że Wandaliu Walewski na dwa dni przed niżniowskim wiecem odgrażał się, że z reformy wyborczej nic nie będzie i że jeszcze w tym tygodniu będzie strzelanina. Świadkowie odwodowi zeznają na korzyść oskarżonych. Jednego świadka na wniosek prokuratora na sali aresztowano. Postępowanie dowodowe zostało ukończone. Po południu nastąpi „plaidoyer“. Wyrok zapadnie dziś lub jutro rano.

Przegląd polityczny.

Sejm chorwacki dokonał dnia 17 b. m. wyboru członków delegacyi do sejmu węgierskiego. Następnie ban wręczył reskrypt królewski, odraczający sejm chorwacki aż do dalszego rozporządzenia.

Dyety poselskie w Niemczech. Rada związkowa Rzeszy zatwierdziła ustawę, uchwaloną przez parlament niemiecki w sprawie przyznania posłom dyet.

Przegląd społeczny.

W Jęzorze (pow. Chrzanów odbyło się w niedzielę 13 b. m. zebranie poufne górników. — O położeniu ekonomicznem klasy robotniczej i o reformie wyborczej referował tow. Baścik. — Górnicy tamtejsi są bardzo wyzyskiwani, pracując na Górnym Śląsku. Zebrani oświadczyli gotowość do organizowania się.

Strejk robotników kafiarskich w Budapeszcie trwa od 1 maja. Strejkują wszyscy tamtejsi kafiarze. Jest tylko 4 łamistrejków: Alojzy Tilke z Białej, Edward Ninde z Pięciokościołów, Jan Dworzak i Franciszek König. Pracodawcy wysłali do Galicyi agentów celem werbowania **łamistrejków. Towarzysze kafiarze! nie dajcie się skłonić do przyjmowania** roboty w Budapeszcie!

Składki dla strejkujących wysyłać należy pod adresem: Franciszek Jabłoński, Vendoglos uzudk, Budapest VII. Korfész utcza 22.

KRONIKA.

Dola kolejarza. Marcin Podkomórka, blacharz, przyjęty został 13 maja 1901, przez smutnej pamięci Piaseckiego do c. k. kolei państwowej z płacą dzienną 2 K 60 h. Już na samym początku stała się biedakowi krzywda, gdyż zamiast jako ukwalifikowanego robotnika dać go do warsztatów, zrobiono go lampistą, do czego znajomość blacharstwa wcale nie jest potrzebną. Podkomórka jednak, mimo że u prywatnego majstra więcej zarabiał, zgodził się do służby kolejowej z powodu obietnicy rychłej stabilizacyi i awansu. Dodać należy, że żona Podkomórki trudni się krawiecczyzną, z czego ma parę koron miesięcznie i w ten sposób spodziewali się przetrzymać czas prowizorycznej służby.

Jak ta obietnica spełnioną została, wynika z tego, że po długich prośbach, audyencyach, zażaleniach do dyrekcyi i ministerstwa, dopiero 1 stycznia b. r. Podkomórka otrzymał dekret z płacą niższą, niż brał dotąd jako prowizoryczny. Jako taki dostawał 1022 K pensyi, a dekret dawał mu tylko 700 K pensyi i 240 K kwaterowego, czyli że na stabilizacyi stracił 82 K rocznie. Takie „poprawienie doli“ po $4^1/_2$ latach służby mogło naturalnie wywołać tylko rozgoryczenie w człowieku, który czuł, że ciężko i uczciwie pracował i że zasłużył sobie na lepsze traktowanie. W dodatku ściągnął na siebie Podkomórka, nie wiedząc za co, specyalne „względy“ naczelnika stacyi krakowskiej, inspektora Dębickiego. Pan ten, który nawet wobec robotników nazywa się socyalistą, specyalnie uwziął się na biedaka: odmawiał mu urlopu w najkonieczniejszych wypadkach, robił na niego różne doniesienia do dyrekcyi, słowem, robił mu i tak dość gorzkie życie funkcyonaryusza kolejowego jeszcze nieznośniejszem.

Po otrzymaniu dekretu z obciętą płacą postarał się Podkomórka o audyencyę u dyrektora Horoszkiewicza, który przedewszystkiem robił mu wyrzuty za rzekome informowanie „Naprzodu“ i „Kolejarza“, potem raczył zarządzić podwyższenie mu płacy o 100 K rocznie. Odetchnął biedak sztachbański myśląc, że już koniec jego niedoli. Wprawdzie 800 K rocznie to jeszcze nie szczęście, ale przy pomocy pracy żony i oszczędności, jakoś wyżyć można. Ba, ale p. Dębicki inaczej postanowił.

Dnia 25 marca b. r. spada na Podkomórkę, jak grom z jasnego nieba przeniesienie do Suchej i to natychmiast, bez urlopu i z obniżką kwaterowego o 120 K rocznie. Ani 24 godzin urlopu nie chciał Dębicki dać na jazdę do Suchej, celem wyszukania mieszkania, tylko kazał jechać w czasie wolnym od służby, potem zaraz stanąć tu do roboty, razem 60 godzin jazdy i pracy bez przerwy. Nie mówiąc już o tem, że przez zmniejszenie kwaterowego i utratę zarobku żony, Podkomórka narażony jest na śmierć głodową, to w Suchej za żadną cenę pomieszkania dostać nie może i musiał biedak tam pracować, a na wyżywienie się i odpoczynek wracać do Krakowa; wydatek dla „lampisty“ niemożliwy do zniesienia. Co właściwie spowodowało tę karę? Denuncyacya dwóch pachołków Dębickiego, że Podkomórka zmusza ich do przystąpienia do organizacyi. Swoją drogą, sam p. Dębicki nie wierzy chyba, żeby można kogoś gwałtem do organizacyi ciągnąć; ale fakt, że Podkomórka jest gorliwym członkiem organizacyi, co mu nie przeszkadza sumiennie wypełniać obowiązki zawodowe, wystarcza „socyaliście“ Dębickiemu do złamania egzystencyi całej rodziny, gdyż po przeniesieniu do Suchej nastąpiła dyscyplinarka i suspendowanie w służbie.

Rzecz jasna, że potentaci stacyjni chcieli w Podkomórce trafić organizacyę, aby przez „odstraszający przykład“ zniechęcić kolejarzy i odciągnąć ich przez to od znienawidzonej organizacyi. Sprawa powyżej przedstawiona jest jednem z ogniw w ogromnym łańcuchu krzywd i prześladowań, jakie spadają na zorganizowanych kolejarzy za ich uparte dążenia do poprawy swej doli.

Wypadek z Podkomórką musi być zbadany. Dyrekcya krakowska nie powinna dopuścić, aby dla widzimisię choć tak wysoko postawionego urzędnika, jak p. Dębicki, cierpiał niewinny człowiek. Żadne zasłanianie się „wymogami służbowymi“ nie mogą tego brutalnego postąpienia z Podkomórką usprawiedliwić...

„Podwyższenie“ płacy. Przed kilku tygodniami doniesiono, że rząd zamierza „poprawić“ położenie ekspedyentów pocztowych. W istocie rząd zmienił ich tytuł na oficyantów pocztowych, co byłoby dla idealnych ich potrzeb; materyalne zaś potrzeby rząd zaspokoił w ten sposób, że podwyższył im płace o 1 K 87 hal. miesięcznie. I niechby teraz ktoś powiedział, że rząd austryacki nie idzie za duchem czasu, że ma zrozumienia dla żądań społecznych! Przecież razem wziąwszy kosztuje taka „podwyżka“ skarb państwa jakie kilka tysięcy koron.

Wyrok w procesie o kradzieże w fabryce tytoniu w Winnikach zapadł, jak donoszą ze Lwowa, następujący: Na 17 obwinionych skazano 4, a mianowicie: Jankla Ehrenpreisa, szewca z Winnik na 6 miesięcy zwykłego więzienia, za nabywanie i przechowywanie pochodzących z kradzieży towarów; dozorcę fabryki winnickiej Grzegorza Bukowskiego, za kradzież materyału fabrycznego na 3 miesiące ciężkiego więzienia; Bajlę Werglingową, żonę handlarza z Winnik, za nabywanie i przechowywanie skradzionych towarów na 14 dni aresztu; b. trafikanta Markusa Altera Szostyka za nabywanie kradzionych tutek na 20 K grzywny, ewentualnie 2 dni aresztu. Resztę oskarżonych uwolniono. Przeciw Szostykowi, który siedział 5 miesięcy w więzieniu śledczem, prowadzone będzie śledztwo skarbowe.

Ciekawy proces. Przed wiedeńskim trybunałem cywilnym toczy się proces, w którym jako główny świadek wystąpi znana artystka Burgteatru p. Katarzyna Schratt. Sprawa ta ma przebieg następujący: Podczas okupacyi Bośni i Hercegowiny głównymi dostawcami dla armi austryackiej byli bracia Józef i Daniel Baruchowie. — Ponieważ stwierdzono, że dopuszczali się oni olbrzymich oszustw przy liwerunkach, przeto w roku 1887 wytoczono im proces przed sądem w Sarajewie i skazano Józefa Barucha na pięć lat, a jego brata Daniela na dwa lata ciężkiego więzienia. — Po tym wyroku Józef Baruch złożył sam kaucyę 50.000 koron, za którą wypuszczono go na wolną stopę, udał się do Wiednia i tutaj u adwokata Koraba i Krassy zasięgał rady, jakie kroki poczynić, aby uzyskać ułaskawienie. Adwokaci wskazali mu, że tylko pani Katarzyna Schratt może mu pomódz w tym względzie. Jakoż Józef Baruch udał się do niej i posłał jej kolię brylantową wartości 16.000 koron i gwiazdę brylantową do włosów wartości 8.000 koron.

Pani Schrat miała podobno przyjąć, jak utrzymuje Józef Baruch w skardze swojej, będącej przedmiotem obecnego procesu, owe klejnoty warunkowo, tj. zobowiązała się je zwrócić, jeżeli ułaskawienie nie nastąpi. Jakoż ani jeden ani drugi Baruch nie został ułaskawiony i obaj zaczęli odsiadywać karę. Wówczas adwokat Korab doradził Baruchowi, aby nie żądać zwrotu klejnotów, bo może uda się jeszcze uzyskać skrócenie czasu kary. Tymczasem i to nie nastąpiło i Józef Baruch musiał pięć lat odsiedzieć w więzieniu. Obecnie jednak dowiedział się on, że pani Schratt jeszcze w roku 1892 zwróciła przesłane jej klejnoty i że obaj adwokaci, tudzież brat jego Daniel spieniężyli i podzielili się pieniądzmi. Wobec tego zapozwał Józef Baruch swego brata i obu adwokatów do sądu o zwrot klejnotów, lub zapłatę 24.000 kor. wraz z procentami.

Nowa katastrofa w kopalni. W kopalni węgla okręgu Pas de Calais, niedaleko Courrieres, nastąpiła 16 b. m. eksplozya gazów, której ofiarą padło dwóch robotników zabitych i kilku rannych. Powód katastrofy na razie nieznany; przypuszczać należy, że urządzenia bezpieczeństwa — jak we wszystkich kopalniach francuskich — są niewystarczające.

Uratowani w Courrieres oskarżeni o ludożerstwo. Dzienniki paryskie przynoszą sensacyjną wiadomość, że ocaleni górnicy podczas swego kilkudniowego pobytu pod ziemią żywili się mięsem zabitych towarzyszy. Nemy np. twierdził, że jadł mięso końskie, tymczasem lekarze w wypompowanej zawartości jego żołądka mieli znaleźć ślady mięsa ludzkiego. Między górnikami krąży oskarżenie, że górnicy silniejsi napadali i zabijali słabszych i ich krwią i mięsem podtrzymywali swe życie.

Karol Schurz, najwybitniejszy przedstawiciel emigracyi niemieckiej w Ameryce, umarł przed kilku dniami. Jako 19-letni młodzieniec brał udział w rewolucyi badeńskiej w r. 1848, poczem wyemigrował do Ameryki, gdzie osiągnął w wojnie secesyjnej stopień generała, potem był ministrem. Do końca życia brał udział w życiu publicznem jako wybitny publicysta i polityk obozu republikańskiego.

Wycieczkę galarami do puszczy Niepołomickiej urządza „Czytelnia akademicka“ i „Tow. bratniej pomocy w Zakopanem“ dnia 20, t. j. w niedzielę. Przygrywać będzie orkiestra 100 pułku, będą urządzone zabawy towarzyskie. Wyjazd o godz. 8 rano z pod Wawelu. Bilety po 3 K (na 4 osób 10 K) można nabywać w cukierni p. Brzeziny i w kuchni akademickiej. Z powodu ograniczonej ilości bilety należy nabywać wcześniej.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Moloch“, cztery epizody z życia, napisał Wł. J. Zalewski (nowość).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Wiara, miłość i nadzieja“ A. Staszczyka.

Niedziela: o godz. 3 po południu „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego; o godz. 8 wieczorem „Wiara, miłość i nadzieja“ A. Staszczyka.

DUMA.

Debata adresowa.

Petersburg, 18 maja. W dalszym ciągu dyskusyi adresowej w Dumie omawiano kwestyę agrarną. Poprawki proponowane domagały się: zarzucenia nazwy „chłop“ i zastąpienia ją nazwą „gospodarz rolny“, celem usunięcia obecnego stanu tworzącego z chłopów osobną klasę, dalej, aby chłopi, których posiadłość ziemska nie jest wystarczającą, zostali zaspokojeni, oraz, aby wstawiono do adresu ustęp podnoszący, że w bieżącym roku wymaga konieczna potrzeba nie żądania zaległych podatków.

Mówcy z prawicy z hr. Heydenem na czele oświadczyli, że zgadzają się na wywłaszczenie tych ziem, które stanowią własność prywatną, ponieważ interes prywatny musi ustąpić przed interesem publicznym.

Ustęp adresu, dotyczący kwestyi agrarnej, uchwalono z poprawką, że także własność ziemska, należąca do kościołów, podlegać ma wywłaszczeniu. Ustępy o kwestyi robotniczej i oświaty publicznej — przyjęto bez zmiany. Ustęp o budżecie państwowym po rozprawach przyjęto z tym dodatkiem, że Duma domaga się formalnego zobowiązania rządu, aby co roku przedkładał budżet. Nastąpiła dyskusya co do równouprawnienia.

Poseł ks. Koncewicz (z Wołynia) zgłosił wniosek, aby w projekcie adresowym dodać słowa: „Aby Rosya straciła swoją oryginalność, a nawet swoją nazwę“. (Ironiczne oklaski i protesty).

Poseł Petrażycki wnosi, aby Koncewicza za te słowa, obrażające godność Dumy, prezydent wezwał do porządku. (Burzliwe oklaski).

Prezydent zapytuje, czy posłowie głosować chcą za wnioskiem Koncewicza; dały się słyszeć głośne wołania: Nie! Nie! poczem uchwalono ten ustęp adresu.

Poseł Kowalewski wnosi, aby do projektu adresowego dodać następujący ustęp: „Odmłodzona Rosya przystępuje do nowego ukształtowania swego bytu, na podstawie wolności i świadomości własnej zarówno dla osób prywatnych, jak i grup narodowych, zatrzymuje swe godne miejsce wśród wielkich mocarstw, niezawisłość i integralność państwa, które utrzymać należy w przyjaznym stosunku do innych mocarstw i gwarantuje wolny rozwój wszystkich narodowości, a szczególnie świata słowiańskiego. Nasze dążności, zapewniające pokój narodowościowy będą wtedy możliwe, jeżeli zniknie w kraju niezadowolenie, które rząd często zmuszało do prowadzenia wojny z innemi państwami“.

Poseł Nabokow i inni przemawiają przeciw temu dodatkowi, bo osłabiłoby to brzmienie adresu.

Wniosek Kowalewskiego odrzucono, odnośny ustęp przyjęto w brzmieniu komisyi. Następnie jednogłośnie uchwalono ustęp, odnoszący się do amnestyi i o godz. 1 10 odroczono posiedzenie na godzinę.

Przed zamknięciem posiedzenia 50 posłów zgłosiło wniosek nagły, aby do ministra spraw wewnętrznych postawić interpelacyę z powodu doniesień dzienników, że departament policyi odgrywał rolę prowokatora w zbrodniach politycznych. Interpelacyę jednogłośnie uchwalono.

Dyskusyę nad częścią adresu dotyczącą amnestyi rozpoczęła Duma rozważaniem wniosków, które wyraźniej oznaczają kategoryę osób, które mia objąć amnestya, a w szczególności osoby które dopuściły się przestępstw politycznych, religijnych lub brały udział w ruchu agrarnym.

Poseł Stachowicz proponuje uzupełnienie adresu odezwą do ludu, któraby dała wyraz nadziei, że morderstwa polityczne ustaną. Mowca mówił, że nie byłoby to potępieniem morderstw, jedynie życzeniem przywrócenia pokoju w odnowionej Rosyi. (Oklaski).

Poseł Rodiczew oświadcza, że sam gotów jest podpisać słowa Stachowicza, sądzi jednakże, że nie jest rzeczą zgromadzenia ustawodawczego, wypowiadać pośrednio potępienie. Jeżeli potępia się morderstwo, to należy również potępić wyrzucanie pieniędzy państwowych. Sprawy podobne należą do sądów, zadaniem zaś Dumy jest zażegnanie zbrodni, przez usunięcie powodów, jakie je wywołują. Wśród burzliwych oklasków Dumy przedstawił mowca te czynności rządu, które powodują zbrodnie.

Poseł Boczarow proponuje, aby w adresie wyrazić „przekonania wiernych poddanych za pośrednictwem Dumy“.

Poseł Nabokow oświadcza, że adres jest programem przyszłej czynności Dumy i nie cierpi żadnego objawiania przekonań.

Po podjęciu posiedzenia odbyło się trzecie czytanie adresu.

Poseł hr. Heyden, z prawicy oświadcza, że nie może głosować za adresem i opuszcza salę. Za nim wyszli Stachowicz, ks. Wołkoński i trzech innych posłów.

Adres przyjęto jednogłośnie.

Poseł Nabokow stawia wniosek, aby prezydent, obaj wiceprezydenci i sekretarz otrzymali polecenie podania adresu do wiadomości cara.

Prezydent oświadcza, że rezultat posiedzenia będzie niezwłocznie podany do wiadomości cara.

Adres Rady państwa.

Petersburg, 18. maja. Komisya Rady państwa, wybrana dla wypracowania odpowiedzi na mowę tronową, ukończyła swe prace. W adresie Rady państwa powiedzianem jest, że Rada państwa starać się będzie wykonać postanowienia cara, które mają na celu pomyślność ludów i ojczyzny. Rada państwa spodziewa się złączyć swe usiłowania z usiłowaniami Dumy, oraz że uda się jej uświadomić naród na podstawie stwierdzenia nie-

naruszalnej ciągłości jego praw i przyznanej mu wolności, oraz że uda się jej rozwinąć wszystkie produktywne siły kraju na pomyślność wszystkich warstw ludności. Rada państwa jest silnie przekonaną, że podstawy odrębnej administracyi dla krajów, które dotąd jej nie mają, przy uwzględnieniu właściwości ludów i narodowości szerszej ojczyzny, doprowadzą do stworzenia silnej i zdrowej organizacyi i stworzą państwo uświadomione, na chwałę panującego i pomyślność wiernych obywateli Rosyi. Wielkim i niezapomnianym stanie się dzień odrodzenia Rosyi z inicyatywy cara, który wstąpił na drogę wolności i porządku, opartego na pewnych podstawach. Wielkie te wydarzenia, podnosi adres dalej, zapisać się mają w pamięci ludu, aktem łaski panującego wobec więźniów i przestępców.

Z tego powodu postanowiła Rada państwa mimo, iż jest głęboko oburzoną ciągłemi przestępstwami, wywołanemi przez namiętność w walce politycznej, polecić carowi los tych, którzy pod wpływem nie dającej się przezwyciężyć chęci przedwczesnego osiągnięcia upragnionej wolności przekroczyli granice ust wy, nie naruszając mienia ani życia osób innnych.

Witte o amnestyi.

Petersburg, 19 maja. (Pet. ag. tel.) Na onegdajszem wieczornem posiedzeniu Rady państwa hr. Witte w dłuższem przemówieniu przyłączył się do tego projektu adresu, który podnosi, że Rada państwa powinna iść razem z Dumą. To jedynie umożliwi narodowi osiągnięcie oczekiwanych reform. Bez jedności między obu ciałami ustawodawczemi reformy są niemożliwe. Hr. Witte oświadczył się bezwzględnie za amnestyą. Sądzi on, że amnestya przywróci spokój, wątpi natomiast, aby mogła usunąć zupełnie nienawiść, która jest prawdziwą przyczyną rewolucyi.

Z mowy jednego z posłów Dumy wnosi hr. Witte, że przyczynami rewolucyi nie są represalia. lecz chęć zniwelowania różnic klasowych i majątkowych. Gdyby ten cel miał się urzeczywistnić, przeraziłoby to wprost świat cywilizowany. Historya daje tylko mało przykładów, aby amnestya usunęła nienawiść, wywołującą wybuchy rewolucyi; natomiast daje wiele więcej przykładów, że amnestya nie przyniosła oczekiwanego rezultatu. Jedynie zaniechanie nienawiści może zrodzić spokój, a to jest możliwe tylko przy poszanowaniu mienia i życia osób trzecich, władzy, ustaw i kultury. Przedewszystkiem muszą dać dobry przykład ci, którzy żądają amnestyi. Pierwszym obowiązkiem ich musi być sprawiedliwość.

Ale chociaż mówca nie przypisuje amnestyi nadawanego jej wielkiego znaczenia, mimo to oświadcza się za amnestyą w granicach takich, aby nie naruszała porządku państwa.

Zdaniem jego może być mowa o amnestyi tylko dla tych, którzy zostali w błąd wprowadzeni, którzy są niewinni lub większą mają cierpieć karę od tej, na jaką zasłużyli. Mowca zgadza się na amnestyę w granicach określonych w projekcie adresu. Adres niewątpliwie zawiera pewne braki. Rada państwa musi pomyśleć o zarządzeniach, potrzebnych dla utrzymania porządku.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 maja. W Izbie posłów prezydent ministrów ks. **Hohenlohe** odpowiada na interpelacyę w sprawie bojkotu towarów austryackich na Węgrzech i t. zw. ruchu tulipanowego (ruchu za wyzwoleniem Węgier z zawisłości ekonomicznej od Austryi). Minister oświadcza, że zajął się tą sprawą i zwrócił na nią uwagę rządu węgierskiego. Od rezultatu tych kroków zależeć będzie dalsze zachowanie się rządu austryackiego. Minister przestrzegać będzie interesów austryackiego handlu i przemysłu. Minister **Schoenaich** odpowiada na interpelacye.

Wniosek nagły.

Poseł **Kramarz** uzasadnia wniosek nagły z wezwaniem do rządu o wybudowanie nowego gmachu dla kliniki ginekologicznej czeskiego uniwersytetu w Pradze.

Prezydent ministrów ks. **Hohenlohe** oświadcza, że stosunki obecne kliniki tej są rządowi znane. Rząd uczyni wszystko, aby stosunki te jak najrychlej zmienić.

Nagłość i meritum wniosku Kramarza uchwalono, poczem przystąpiono do rozpraw nad deklaracyą prezesa gabinetu, złożoną 15 b. m.

Poseł **Placzek** (młodoczech) wyraża nadzieję, że prezydent ministrów wobec postulatów niemieckich okaże równą nieprzychylność, jak wobec postulatów czeskich. Jeżeli prezydent ministrów chce wprowadzić równe prawo głosowania, to nie potrzebuje rozdzielać napiwków. Stronnictwo mówcy i bez tego będzie za taką ustawą głosowało.

Poseł **Herzog** uzasadnia stanowisko wszechniemców wobec gautschowskiego projektu reformy wyborczej i wyraża przekonanie, że obecny rząd, podobnie jak poprzedni, nie okaże dostatecznej energii wobec Węgier. Nawiązując do uchwały Koła polskiego, dopuszczającej polskich posłów z Petersburga do udziału w posiedzeniach klubu, podnosi mówca, że gdyby strounictwo mówcy zaprosiło posłów niemieckich z Rzeszy na swoje posiedzenia, to zarzuconoby mu zdradę stanu.

Poseł **Romańczuk** oświadcza, że Rusini mimo, iż przez długoletnie doświadczenia stali się pesymistami, przecież ufają z góry osobie nowego prezydenta ministrów, a to z powodu sprawiedliwego traktowania przez niego narodowości na Bukowinie, muszą oni jednakże oczekiwać od nowego prezydenta ministrów, że także w obecnym urzędzie zachowa te same zasady i metodę i chronić będzie uciskanych Rusinów w Galicyi. Rusini muszą się domagać stanowczo równego traktowania z innymi ludami. Omawiając pokrzywdzenie Rusinów przy rozdziale mandatów, zwraca się stanowczo przeciw pomnożeniu mandatów galicyjskich przy równoczesnem ignorowaniu Rusinów.

Reforma wyborcza musi być połączoną z reformą administracyi. Przed rozszerzeniem władzy galicyjskiej administracyi krajowej i wogóle przed rozszerzeniem autonomii krajowej musi mówca w obecnej chwili ostrzedz. Omawiając stosunek do Węgier, domagał się mówca bardziej lojalnego i sprawiedliwego połączenia z Węgrami. Mówca zakończył, iż Rusini życzą prezydentowi ministrów, aby u wszystkich ludów zjednał sobie taką sympatyę, jak na Bukowinie, co może tylko nastąpić przez przychylne i równe postępowanie wobec wszystkich.

Poseł Breiter, nieobecny na sali, stracił głos.

Wiedeń, 19 maja. Na wczorajszem posiedzeniu poseł **Choc** wykazywał wady projektu reformy wyborczej bar. Gautscha i polemizował z deklaracyą prezydenta gabinetu. Mówca wspomniał także o zamierzonej podróży cesarza Wilhelma do Wiednia. Słowianie muszą być ostrożni, aby szkoda, jaką im ta wizyta może wyrządzić, nie była większą od korzyści, jakiej się Praga spodziewa po wizycie cesarza austryackiego.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we wtorek.

Minister obrony krajowej Schönaich odpowiedział między innemi na interpelacyę posła Breitera w sprawie rzekomych nadużyć władzy urzędowej przez szefa intendantury XI. korpusu, generalnego intendanta Stohra. Po przedstawieniu stanu rzeczy oświadczył minister, że ministerstwo wojny nie ma żadnego powodu do przedsiębrania zmian, ponieważ urzędowanie Stohra w każdym kierunku jest wolne od zarzutu, a zarzuty w interpelacyi podniesione są bezpodstawne.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 19 maja. Komisya reformy wyborczej zebrała się wczoraj o godz. 5 po południu na posiedzenie.

Prezydent gabinetu ks. Hohenlohe oświadczył, że zapatrywania swoje na reformę wyborczą przedstawił już w obu Izbach. Obecnie chodzi nie o teoryę, lecz o praktykę reformy wyborczej, to znaczy, należy wejść na drogę, wiodącą do przeprowadzenia reformy i nadania jej ostatecznych kształtów ustawowych. Premier przywiązuje największą wagę do tego, aby przeprowadzić reformę w porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami. W szczegółowych rokowaniach szczerze się starał o pogodzenie sprzecznych zapatrywań. Mówca ma nadzieję, że rezultat rokowań będzie korzystny. Istniejące jeszcze różnice zdań nie są tak wielkie, aby wobec wielkiej odpowiedzialności mogły być poważną przeszkodą porozumienia i aby miały wyrządzić olbrzymią szkodę całej reformie. Faktycznie w tem starem państwie usuwano już znacznie większe trudności, podczas gdy obecne różnice są w swej istocie tylko natury liczbowej. O to reforma nie powinna się rozbić.

Minister oświadczył w końcu, że uważa za swój naturalny i pierwszy obowiązek niezmordowanie starać się i nadal o zawarcie kompromisu. Spodziewa on się, że niebawem będzie mógł donieść komisyi o dojściu do skutku tego kompromisu. Gdyby to jednakże nie nastąpiło, nie będzie zwlekał z własnemi samodzielnemi propozycyami i w stosownym czasie przedstawi je komisyi.

Wniosek posła Steina, aby ze względu na to oświadczenie ks. Hohenlohego odroczyć obrady komisyi, został odrzucony. Poseł tow. Adler wystąpił przeciw odraczaniu, twierdząc, że wywołałoby to mniemanie, iż komisya chce tylko obrady przewlekać.

Bar. Malfatti w ciągu dalszej dyskusyi generalnej oświadczył, że jest zwolennikiem gruntownej demokratycznej reformy wyborczej, nietylko do Rady państwa, ale i do sejmów. Mimo braków obecnego projektu, Włosi będą głosowali za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Gdyby atoli odrzucono jego poprawki, musiałby głosować przeciw reformie.

Poseł Herold (wszechniemiec) przedstawia stanowisko wszechniemców, nie należących do grupy Schönerera. Oświadcza się on przeciw projektowi bar. Gautscha, podnosi konieczność wyodrębnienia Galicyi i zastrzega sobie postawienie w dyskusyi szczegółowej odpowiednich wniosków.

Poseł Sustersicz oświadcza, że stronnictwo jego nigdy się nie zgodzi na wyodrębnienie Galicyi. Słoweńcy stoją na stanowisku powszechnego, równego prawa głosowania i dziwią się, że Włosi i Niemcy, którym reforma największą korzyść przynosi, są jej przeciwni.

Poseł Mikołaj Wasilko wskazuje, że naród ruski już od dawna domaga się powszechnego głosowania. Obecne przedłożenie jest jednak takie, że Rusini nie będą mogli za niem głosować. Mówca nazywa przedłożenie rabunkiem na narodzie ruskim w Galicyi.

Poseł Stein zapytuje prezydenta gabinetu, czy poczynił posłom czeskim jakieś przyrzeczenia co do ich życzeń narodowych — szczególnie w sprawie wewnętrznego języka urzędowego i czeskiego uniwersytetu na Morawach — w związku z reformą wyborczą, czy też nie.

Ks. Hohenlohe: Mam zaszczyt donieść, że między posłami czeskimi a mną nie istnieją żadne umowy, ani przyrzeczenia. Zresztą proszę mi pozwolić wskazać na moje już złożone oświadczenie, że przy rokowaniach kompromisowych chcę działać jako szczery pośrednik. Gdyby do tego doszło, że będę musiał przedłożyć komisyi moje własne propozycye, to stanie się to w sposób najwzględniejszy i każdy z panów będzie miał sposobność zająć odpowiednie stanowisko wobec tych propozycyj.

Poseł Bobrzyński oświadcza, że do gruntownej, na datach statystycznych opartej odpowiedzi na wywody posła Wasilki da sposobność dyskusya szczegółowa. Zastrzeżenia jego byłyby tylko wówczas słuszne, gdyby miasta jak Lwów, Kołomyja, Stanisławów, Tarnopol i t. d., które płacą może połowę wszystkich podatków Galicyi wschodniej, zamieszkiwali wyłącznie Rusini, gdyby cała wielka własność z rolniczym przemysłem należała do Rusinów. W miastach przypada jeden mandat na 30.000, a na wsi jeden na 80 do 100 tysięcy mieszkańców — to jest specyalnością przedłożenia, a nie jakąś specyalnością Galicyi i z tego Polakom w żaden sposób zarzutu czynić nie można.

Drugie założenie, jakoby Rusini powinni mieć 22 mandatów według istniejącej ordynacyi wyborczej, nie jest absolutnie faktem, z którymby się trzeba liczyć. W chwili, kiedy Rusini z 8 mandatów dochodzą do 27, a liczba mandatów Koła polskiego obniża się, mówić o pogwałceniu Rusinów, jest wogóle konsekwencyą niespodziewaną.

Podniesione ze strony polskiej przeciw przedłożeniu obawy dotąd nie zostały rozprószone. Polacy uznają konieczność reformy wyborczej w kierunku powszechnego, tajnego i — co należy podkreślić — bezpośredniego prawa wyborczego. Powtarzają, że będą głosowali za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Najgłówniejszem z ich żądań jest podwyższenie liczby mandatów dla Galicyi oraz rozszerzenie autonomii krajowej.

W sprawie rozszerzenia autonomii zostanie postawiony wniosek przy dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem o zmianę zasadniczych ustaw państwowych. Również zapowiada mówca, że w dyskusyi szczegółowej stronnictwo jego postawi wnioski o zmianę kwestyi reprezentacyi mniejszości. Podział na okręgi wyborcze musi naturalnie doznać zmiany, skoro liczba mandatów będzie podwyższona. W tym względzie stronnictwo mówcy obstawać będzie przy strzeżeniu narodowego stanu posiadania.

Mowca zakończył oświadczeniem, że stronnictwo jego w razie, jeżeliby żądania polskie zostały odrzucone, zastrzega sobie wniesienie votum mniejszości i dopiero wówczas zaznaczy stanowisko wobec przedłożenia, uchwalonego przez komisyę.

Po przemowach posłów: Pergelta i Wiedmanna zabrał głos poseł Grabmayr. Mimo, że stronnictwo wiernokonstytucyjne jest przeciwne równości prawa wyborczego, mówca będzie głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej, ponieważ nie jest wykluczone, że tylko w dyskusyi szczegółowej będzie można osiągnąć poprawę przedłożenia w duchu konserwatywnym.

Poseł Kramarz oświadcza, że w przedłożeniu widzi upośledzenie narodu czeskiego. Dlatego też za tem przedłożeniem tylko wówczas będzie mógł głosować, jeżeli zostanie ono poprawione w imię sprawiedliwości. — Mówca głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej i zastrzega sobie zajęcie stanowiska wobec propozycyj rządu.

Wniosek posła Steina o przejście do porządku dziennego nad ustawą o reformie wyborczej **odrzucono.**

W głosowaniu imiennem **uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej** 36 przeciw 2 głosom wszechniemców. Za przejściem do dyskusyi głosowali posłowie: Abrahamowicz, Adler, Bartoli, Bobrzyński. Byk, Choc, Cipera, Derschatta, Dzieduszycki, Gessmann, Głąbiński, Grabmayr, Gross, Herold (wszechniemiec), Hruby, Ivcevicz, Kienmann, Kramarz, Löcker, Malfatti, Parish, Pastor, Pergelt, Plantan, Ploy, Starzyński, Steiner, Stransky, Stürgkh, Sustersicz, Tollinger, Wassilko, Wastian, Wiedmann, Zazworka, Zaczek. Przeciw: Malik, Stein. Nieobecnych było 10, z których tylko jeden usprawiedliwił chorobą nieobecność.

Przewodniczący poseł Marchet wskazał na oświadczenie, złożone na początku posiedzenia przez ks. Hohenlohego, iż poczynione będą zmiany w przedłożeniu. Wobec tego jest niemożliwem bez tych zmian rozpoczynać dyskusyę szczegółową. Ponieważ zaś prezydent gabinetu wprawdzie oświadczył, że zmiany te wniesie, ale określonego terminu nie podał, dlatego nie może oznaczyć dnia następnego posiedzenia. Przewodniczący poda go więc w drodze pisemnej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Wybór delegacyi.

Wiedeń, 19 maja. Na przyszłem posiedzeniu Izby posłów odczytane będzie pismo ministra spraw wewnętrznych z zaproszeniem do wyborów delegacyi. Wybór nastąpi w piątek.

TELEGRAMY.

Odwiedziny w Pradze.

Wiedeń, 18 maja. Wczoraj była u cesarza deputacya miasta Pragi, celem przedstawienia jednomyślnej uchwały Rady miasta z prośbą, by cesarz odwiedził Pragę.

Na przemowę burmistrza dra Grosa odpowiedział cesarz po czesku: Dziękuję panom za zaproszenie, które chętnie uważam za nowy dowód wiernopoddaństwa mego ukochanego stołecznego królewskiego miasta Pragi. Z przyjemnością przybędę, aby się ponownie przekonać o rozkwicie tego miasta. (Po niemiecku). Ponieważ jednakże w czerwcu nie mógłbym, jakbym sobie tego życzył, dłużej się w Pradze zatrzymać, wolę przepędzić tam w jesieni dłuższy czas. Proszę tymczasem mieszkańcom Pragi zanieść me serdeczne pozdrowienie.

Piorun podczas pogrzebu.

13 zabitych, 20 ciężko rannych.

Cieszyn, 18 maja. Podczas pogrzebu w sąsiednim Koniakowie **piorun zabił 13 osób,** a 20 ciężko poranił.

Lokaut budowlany w Insbruku.

Insbruk, 18 maja. Dzisiaj wydalono 6000 robotników budowlanych.

W urzędach pocztowych praca się odbywa. Z całego kraju ściągnięto żandarmeryę celem utrzymania spokoju.

Dymisya gabinetu włoskiego.

Rzym, 18 maja. »Messagero« donosi, że gabinet Sonnina na odbytej wczoraj radzie ministeryalnej postanowił wręczyć dzisiaj królowi dymisyę i podać ją na dzisiejszem posiedzeniu Izby do wiadomości. Podobnie i inne dzienniki donoszą o przesileniu ministeryalnem. (Powodem dymisyi jest, że Izba deputowanych onegdaj odrzuciła wniosek rządu, aby komisya przyspieszyła swe sprawozdanie nad wnioskiem rządowym o upaństwowienie kolei. *Przyp. Red.*).

Rzym, 19 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent gabinetu Sonnino oświadczył, iż gabinet wskutek onegdajszej uchwały Izby podał się do dymisyi. Król zastrzegł sobie decyzyę. Izba odroczyła się na czas nieograniczony.

Bunt Hotentotów przeciw Niemcom.

Londyn, 18 maja. »Times« donosi z Kapstadu: Morenga (wódz powstańców hotentockich, który się schronił na terytoryum angielskie) będzie internowany i nie będzie wydany Niemcom.

Dżuma.

Port Said, 18 maja. Zaszedł tu wypadek dżumy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6.

× **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) poufne zebranie robotników kaflarskich w ważnych sprawach.

× **Baczność robotnicy piekarscy w Krakowie!** W niedzielę 20 b. m. odbędzie się o godzinie 10 przed południem zgromadzenie robotników piekarskich w lokalu przy ulicy Grodzkiej 25.

× **Baczność rzeźnicy i masarze w Krakowie!** W niedzielę 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) poufne zgromadzenie w sprawie centrali wiedeńskiej i popołudniowego zamykania jatek.

× **Baczność ceglarze w Podgórzu!** W niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4) poufne zebranie ceglarzy. Sprawa bardzo ważna.

× **Stryj.** W niedzielę 20 b. m. odbędzie się w sali „Domu narodnego“ o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Położenie robotników dziennych w Stryju i bezrobocie. 2) Gospodarka powiatowej Kasy dla chorych w Stryju. 3) Wnioski i dyskusya do powyższych punktów.

× **Gorlice.** W niedzielę 20 b m. o godzinie 5 po południu odbędzie się zgromadzenie ludowe w pawilonie parku sokolego z porządkiem dziennym: 1) Reforma wyborcza i jej wrogowie. 2) Sprawy lokalne. 3) Dyskusya.

× **Wiedeń.** Kółko amatorskie stow. „Siła“ urządza w niędzielę 20 b. m. w sali V. Margarethenplatz 7 przedstawienie. Odegranem zostanie: „Pokonani zwycięzcami“, dramat w 3 aktach. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Wstęp 20 ct.

× **Stanisławów.** W poniedziałek 21 maja odbędzie się poufne zebranie partyjne w lokalu organizacyi kolejarzy. Wstęp na zebranie mają tylko osoby opłacające podatek partyjny. Na porządku dziennym: Sprawy kongresu i reformy wyborczej.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ oddział I. został przeniesiony z IX. dzielnicy do II. Untere Augartenstrasse 39, gdzie co niedzielę odbywają się od godziny 6—$\frac{1}{2}$10 wieczorem towarzyskie schadzki, odczyty, pogadanki i dyskusye. Również wypożycza się książki. W skład zarządu weszli tow. Przybyło, przewodniczący i tow. Kupś, sekretarz.

Biblioteka bogato zaopatrzona znajduje się w prywatnym lokalu w VI. dzielnicy przy Magdalenenstrasse 84.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)